

Nauka posłuszeństwa

Oddajemy wielką cześć i chwałę imieniu naszego drogiego Ojca Niebieskiego, honorując ślady naszego umiłowanego Mistrza, którymi chcielibyśmy podążać. Kiedy myślimy o naszym Panu Jezusie jako o Synu Bożym, zdając sobie sprawę, że był Zbawicielem całego rodzaju ludzkiego, nie możemy nie myśleć o naszym Ojcu Niebieskim, który był autorem i architektem tego wielkiego planu zbawienia, a Jego miłość obmyśliła zapewnienie Zbawiciela.

My, jako ograniczone istoty ludzkie, nie możemy sobie wyobrazić, co działo się w umyśle Boga, gdy wysyłał na nasz świat największy skarb swojego serca, pierwsze ze swoich stworzeń. Wszyscy mamy uczucia. Naszym Niebiańskim Ojcem, gdy zaofiarował się posłać Logosa na świat, aby mógł odkupić cały rodzaj ludzki, musiało kierować czułe i gorące uczucie miłości. Poświęcenie naszego drogiego Ojca Niebieskiego było tak samo wielkie, jak poświęcenie naszego drogiego Pana i Mistrza, ale w zupełnie inny sposób. Jego ukochany Syn został posłany na świat po to, aby zbawić nie tylko tych, którzy wierzą, ale także cały rodzaj ludzki. „*A choć był Synem Bożym, wszakże z tego, co cierpiał, nauczył się posłuszeństwa. A tak doskonałym będąc, stał się wszystkim sobie posłusznym przyczyną zbawienia wiecznego, nazwany będąc od Boga kapłanem najwyższym według porządku Melchisedekowego*” – Hebr. 5:8-10. Czy Jezus był kiedykolwiek nieposłuszny? Nigdy! Zapisy Pisma Świętego jasno stwierdzają, że był najbardziej posłuszny. „*Takiegoć zaiste przystało nam mieć najwyższego kapłana, świętego, niewinnego, niepokalanego, odłączonego od grzeszników i który by się stał wyższy nad niebiosą*” – Hebr. 7:26.

Aby osiągnąć ten cel i otrzymać od Boga nieśmiertelność, nasz Pan Jezus musiał nauczyć się całkowitego posłuszeństwa w nowym sensie, w inny sposób, w jaki nigdy wcześniej nie uczył się tego zachowania. Chodziło o nauczanie się posłuszeństwa nie przez karcenie jak nieposłusznego dziecka, ale o posłuszeństwo przez uważne podporządkowanie się, czyli uległość. Takie jest prawdziwe znaczenie greckiego słowa użytego przez apostoła Pawła (Strong 5218) dla słowa „posłuszeństwo” w Liście do Hebrajczyków 5:8. Będąc Logosem w niebie, Jezus był zawsze posłuszny we wszystkim, co czynił, ale nie wiązało się to z cierpieniem. Na zaszczytnym urzędzie Logosa zawsze podobał się Ojcu Niebieskiemu, ale teraz Bóg oczekiwał posłuszeństwa w cierpieniu, co jest czymś zupełnie innym. Apostoł Paweł dał wcześniej wskazówkę co do powodu cierpienia Jezusa – aby mógł stać się współczującym Arcykapłanem.

Temat przewodni życia naszego drogiego Mistrza znajdujemy w Liście do Hebrajczyków 10:7 – „*Tedy rzekł: Oto idę (na początku księgi napisano o mnie), abym czynił, o Boże! wolę twoję*”. „*Tedy rzekł: Oto idę, abym czynił, o Boże wolę twoję; znosi pierwsze, aby wtóre postanowił*” – Hebr. 10:9. To powinno być motywem przewodnim naszego życia, gdy już poświęciliśmy się służbie Bogu i podążaniu śladami Jezusa. Dążymy do dobrowolnego stawiania na ołtarzu przyjemnej ofiary całopalnej, bez zdejmowania jej, bez względu na to, jak gorący jest płomień. Wierni swemu przymierz, ustawiczni w służbie, w pełnym poświęceniu samych siebie z jedynym pragnieniem, by być użytecznymi w służbie Pańskiej i być uznanymi za miłych w Jego oczach. W ten sposób głębiej wyrażamy pragnienia naszych serc.

Przez całe swoje życie nasz Pan słuchał uważnie. Być może po raz pierwszy na kolanach swej matki, gdy był małym chłopcem. Jak wszystkie dzieci, Jezus bez wątpienia miał wiele pytań w swoim małym umyśle. Maria uprzejmie, pilnie i zgodnie z Pismem Świętym odpowiadała na te pytania. Opowiadała Mu o tym, jak nasz drogi Ojciec Niebieski kocha świat ludzkości, o Bożych błogosławieństwach minionych wieków, o obietnicach dawnych proroków. To zapadnie głęboko w całą Jego istotę. Wkrótce zrozumie, że służenie Ojcu Niebieskiemu jest czymś bardzo ważnym. Początkowo myślał, że Jego szczególna służba nadeszła, gdy miał 12 lat. Powiedział rodzicom, dlaczego przez trzy dni przebywał w świątyni ze starszymi mężami, których bardzo szanował (Łuk. 2:42-49). „*I rzekł do nich: Cóż jest, żeście mię szukali? Izaliście nie wiedzieli, iż w tych rzeczach, które są Ojca mego, ja być muszę?*” – Łuk. 2:49.

Jezus dowiedział się, że nie nadszedł jeszcze czas na Jego służbę Bogu, więc posłusznie udał się z rodzicami z powrotem do domu. Cierpliwie czekał na wskazówkę Ojca Niebieskiego. Musiał pilnie studiować, czytać prorocтва, dużo rozmyślać przez lata, przygotowując się do nadchodzącej służby Bogu. W końcu, około 18 lat później, opuścił dom w Nazarecie, udając się w trwającą 1-2 dni podróż do Jerycha. Dowiedział się bowiem, że jego kuzyn Jan chrzcił ludzi, a On chciał zmanifestować coś, co już dokonało się w Jego sercu, kiedy oddał wszystkie swoje dążenia w ręce Boga. Chciał również, aby inni byli świadkami tego świadectwa, więc przyszedł nad rzekę Jordan, aby przyjąć chrzest. „*A nazajutrz ujrzał Jan Jezusa idącego do siebie, i rzekł: Oto Baranek Boży, który gładzi grzech świata*” – Jan 1:29. Szatan kuśił Pana Jezusa, gdy po 40 dniach i nocach stał się On głodny. Szatan usilnie starał się zniszczyć to Nowe Stworzenie, próbując wyeliminować Nasienie obietnicy, przez które cały świat miał być bło-



gostawiony. „I przystąpiwszy do niego kusiciel, rzekł: *Jeżeliś jest Syn Boży, rzecz, aby się te kamienie stały chlebem*” – Mat. 4:3.

Jezus wiedział jednak, że użycie mocy Bożej do zaspokojenia potrzeb cielesnych byłoby niezgodne z prawem. Szatan dobrze wiedział, że Jezus jest Synem Bożym, ponieważ obserwował dramat rozgrywający się na ziemi. Rzucił Jezusowi wyzwanie lub prowokował Go, by nakazał kamieniom zamienić się w chleb. Uczynienie tego przez Jezusa byłoby niewłaściwym wykorzystaniem Jego uprawnień. Jednym z narzędzi Szatana jest sianie wątpliwości. „A on odpowiadając rzekł: *Napisano: Nie samym chlebem człowiek żyć będzie, ale każdym słowem pochodzącym przez usta Boże*” – Mat. 4:4. To jest właśnie szlachetny przykład posłuszeństwa naszego Pana, a także tego, że nasza nadzieja na życie wieczne i nieśmiertelność opiera się na naszym posłuszeństwie Ojcu Niebieskiemu. Posłuszeństwo w dużej mierze zależy od naszej wiary w Boga.

Wiara i posłuszeństwo są jak dwie strony monety. Musimy mieć wiarę w Boga. Kiedy Bóg powołuje człowieka do swojej służby i oświeca jego umysł Prawdą, ma w tym swój cel. Wyznacza On cel, do którego możemy dążyć.

Abraham

W minionych wiekach Bóg miał swoich sług. Abraham wierzył w Boga, ale gdyby skończyło się tylko na jego wierze w Boga i nic by z tym nie zrobił, nie zostałby pobłogosławiony w szczególny sposób. Chyba że byłby posłuszny instrukcjom swojego Ojca Niebieskiego, który polecił mu opuścić ziemię swojego ojca Ur i udać się w nieznane miejsce. Abraham uwierzył Bogu, więc posłusznie opuścił ziemię swoich ojców, aby prowadzić w odosobnieniu koczownicze życie. Prawdopodobnie był zdezorientowany, dlaczego Bóg wysyłał go tak daleko do Palestyny. Czego dobrego mógł tam dokonać, skoro w Ur Chaldejskim, gdzie oddawano tak wiele czci obcym bogom, istniała widoczna możliwość służby. Jednak jego wiara w Boga była tak silna, że nie próbował z Nim dyskutować i był Mu bezwzględnie posłuszny.

„Bóg wystawił Abrahama na próbę i powiedział do niego: [...] *Weź teraz swego syna, twego jedyne, którego miłujesz, Izaaka, idź do ziemi Moria i tam złóż go na ofiarę całopalną na jednej górze, o której ci powiem*” – 1 Mojż. 22:1-2 (UBG). Lokalizacja ziemi Moria jest istotna, ponieważ to właśnie tam miała zostać zbudowana świątynia. „*Począł tedy Salomon budować dom Pański w Jeruzalemie na górze Moria*” – 2 Kron. 3:1. Sam Jezus miał umrzeć na Kalwarii, na zachód od Jerozolimy, na pobliskim wzniesieniu. Fragment z 1 Mojż. 22:2 precyzuje, jakiego rodzaju ofiarą miał być Izaak – miał być „ofiarą całopalną”. W 3 Mojż. opisane są trzy podsta-

wowe rodzaje ofiar – ofiara całopalna, ofiara spokojna i ofiara za grzech. Ofiara całopalna była sprawowana „na oczyszczenie” ofiarującego i miała być składana bezpośrednio „na drwach” (3 Mojż. 1:4,8). Tak samo śmierć Jezusa na drewnianym krzyżu zapewniła zadośćuczynienie za rodzaj ludzki. Jezus „*grzechy nasze na ciebie swoim zaniósł na drzewo*” (1 Piotra 2:24). „*Wziął tedy Abraham drwa na ofiarę paloną, i włożył je na Izaaka, syna swego, a sam wziął w rękę swoją ogień i miecz, i szli obaj pospołu*” – 1 Mojż. 22:6. Na kogo zostały nałożone drwa? Na Izaaka. Kto niósł drewniane elementy dla nas? Jezus. Te kilka detali wskazuje nam w naszych rozważaniach kolejny charakterystyczny znak Jezusa. Izaak był typem na Pana Jezusa. Jezus niósł krzyż, na którym umarł. Apostoł Jan powiedział o Nim później: „*niosąc krzyż swój, wyszedł na ono miejsce, które [...] zowią Golgota*” (Jan 19:17).

Abraham miał złożyć swojego syna w ofierze. Był bezwarunkowo posłuszny Bogu, chociaż jego syn miał być nasieniem błogosławieństwa – jednak Bóg polecił Abrahamowi, aby go ofiarował. Ten człowiek wiary przeżywał prawdziwy dylemat – jego syn miał być błogosławieństwem dla wszystkich rodzin na ziemi, a jednak miał go złożyć w ofierze. Abraham i Izaak sami weszli na górę, co być może symbolizuje, że Bóg był stroną odpowiedzialną za ofiarowanie swojego „jednorodzonego Syna” za nas (Jan 3:16).

Wchodząc na górę, Izaak zapytał: „*Oto ogień i drwa, a gdzież baranek na ofiarę paloną?*” Odpowiedział Abraham: „*Bóg sobie obmyśli baranka na ofiarę paloną, synu mój*” – 1 Mojż. 22:7-8. Wiara Abrahama w Boga była tak silna, że aby wykonać Jego polecenie, był on gotów być Mu posłuszny bez zastrzeżeń. Miał pewność, że mimo wszystkich zewnętrznych pozorów i wydawałoby się, że zniweczonych nadziei, „*Sędzia całej ziemi postąpi sprawiedliwie*” (1 Mojż. 18:25, UBG).

Potem anioł powstrzymał rękę Abrahama. Jako baranek jego syn Izaak został zaakceptowany przez Boga. Był to baran, który „*za nim uwiązał w cierniu za rogi swoje*” (1 Mojż. 22:13), a którego Abraham ofiarował „*na ofiarę paloną, miasto syna swego*”. Był on zastępstwem, a Izaak powrócił w podobieństwie zmartwychwstania. Zapewnienie barana było dla Izaaka wspaniałą lekcją wiary, która towarzyszyła mu przez resztę życia. Cierń, w którym zwierzę ofiarne zaplątało się za rogi, przypomina nam o koronie cierniowej nałożonej na głowę Jezusa (Mat. 27:28-29). „*I nazwał Abraham imię miejsca onego: Pan obmyśli*”, co oznacza „*Pan widzi lub Pan zaopatrzy*” (1 Mojż. 22:14). Abraham wiedział, że Bóg wszystko zapewni, więc tak właśnie nazwał to miejsce, co było zewnętrzną demonstracją jego wiary. Sam Bóg zapewnił odkupienie za nasze grzechy, składając swojego syna w ofierze, aby odkupić Adama i jego rasę od przekleństwa. „*Wiarą ofiarował Abraham Izaaka, będąc kuszony, a ofiarował jednorodzonego ten, który był wziął*



obietnicę. Do którego rzeczono: *W Izaaku tobie będzie nazwane nasienie; uważając to, iż Bóg może i od umarłych wzbudzić; skąd go też w podobieństwie zmartwychwstania przyjął*” – Hebr. 11:17. Wersety te mówią nam o najgłębszych myślach Abrahama. Jego wiara nasuwała myśl, że nawet jeśli zabije Izaaka, Bóg będzie w stanie go wskrzesić, ponieważ Izaak miał być nasieniem obietnicy, przez które wszystkie rodziny ziemi miały być błogosławione. *„Błogosławiając, błogosławić ci będę, a rozmnażając rozmnożę nasienie twoje, jako gwiazdy niebieskie, i jako piasek, który jest na brzegu morskim; a odziedziczy nasienie twoje bramy nieprzyjaciół twoich. I błogosławione będą w nasieniu twojem wszystkie narody ziemi, dla tego, żeś usłuchał głosu mego”* – 1 Mojż. 22:17,18. Tak, Abraham był obficie błogosławiony, posłuszną częścią nasienia, które miało błogosławić wszystkie rodziny ziemi (Gal. 3:6; 1 Mojż. 4:3).

Stał się przyjacielem Boga

„A tak wypełniło się Pismo, które mówi: I uwierzył Abraham Bogu, i przyczytano mu to ku sprawiedliwości, i przyjacielem Bożym nazwany jest” – Jak. 2:23. *„A jeźliście wy Chrystusowi, tedyście nasieniem Abrahomowem, a według obietnicy dziedzicami”* – Gal. 3:29. Dzięki Bogu wszelkiej łaski my również jesteśmy błogosławieni. Mamy ten przywilej, że zostaliśmy powołani ze świata dzięki wierze w Boga, a jeśli będziemy posłuszni i wierni do końca, staniemy się częścią błogosławiającego Nasienia. Zostaliśmy przysposobieni do Boskiej rodziny jako synowie i córki Boże, i możemy nazywać Go „Abba Ojciec” (Gal 4:6). Jak wielki jest to przywilej.

W Bożym umyśle posłuszeństwo jest jednym z najważniejszych elementów charakteru. Znajdujemy się na ziemskim poligonie doświadczalnym, gdzie jesteśmy poddawani próbom każdego dnia naszego życia. Jest to szkoła dla wielkiego dzieła wykonywanego w umyśle, nie na teraz, ale na przyszłość, ponieważ w obecnie nie znamy zbyt wiele. Nikt z nas nie robi niczego w służbie Pańskiej sam. Właśnie dlatego tak wspaniałe jest to, że podczas Żniwa Wieku Ewangelii tak wielu z ludu Pańskiego pracuje razem, aby nieść poselstwo radosnej nowiny o nadchodzącym Królestwie dla całej ludzkości. Jesteśmy w szkole Chrystusowej.

Pierwszym warunkiem uzyskania nagrody w przyszłości jest nasze posłuszeństwo obecnym możliwościom i podążanie za wskazówkami naszego Pana w teraźniejszym czasie. Posłuszeństwo Bogu obejmuje uznanie Jego autorytetu w naszym życiu. Skąd pochodzą wszystkie nasze polecenia? Jeśli nie pochodzą od Boga, nie mają większego znaczenia. Czy nasz Ojciec Niebieski włada naszym życiem? To pytanie, na które każdy z nas musi sobie odpowiedzieć. Dostrzegając, że nasz Ojciec Niebieski sprawuje kontrolę nad naszym życiem,

mamy pewność co do tego, że jesteśmy prawdziwymi wierzącymi, co daje nam prawdziwą pociechę względem wszystkiego, co dzieje się w naszym życiu. *„A wiemy, iż tym, którzy miłują Boga, wszystkie rzeczy dopomagają ku dobremu, to jest tym, którzy według postanowienia Bożego powołani są”* – Rzym. 8:28.

Saul

Starotestamentowym przykładem nieposłuszeństwa i jego konsekwencji jest król Saul.

Przypomnijmy sobie (1 Sam. 8 rozdział), jak lud domagał się od Samuela ustanowienia króla, który miałby nad nimi panować zamiast sędziów, których dał im Bóg. Widzimy, że to nie człowiek, ale Bóg mianował sędziów. Bóg chciał, aby ludzkość była Mu posłuszna z własnej woli. *„W one dni nie było króla w Izraelu; każdy, co mu się dobrego zdało to czynił”* – Sędz. 21:25. W 1 Sam 9:21, kiedy Bóg najpierw wybrał Saula na pierwszego króla Izraela, na początku swojej kariery miał on wiele szlachetnych, dobrych cech. Kiedy Samuel przyszedł do niego, Saul był odważny, skromny, hojny, a przy takim potencjale czuł się jednocześnie bardzo nieodpowiedni do panowania nad Izraelem. Posiadał wszystkie niezbędne kwalifikacje do sprawowania rządów, z wielką szansą pod Boską łaską, miłością i prowadzeniem narodu. Problem polegał na tym, że Saul kierował się własnym rozumem, a nie słowami Pana. Upadła ludzka natura sprawiła, że zaczął stawiać na swoim, co okazało się jego zgubą, ponieważ nie oddał się w pełni Panu i myślał bardziej o sobie.

Pierwsza próba Saula opisana jest w 1 Sam. 10:8. Okazał on nieposłuszeństwo i niecierpliwość, nie czekając siedem dni na powrót Samuela. Zauważamy, że Saul złożył ofiarę całopalną zamiast Samuela (1 Sam. 13:8-14). Kiedy skończył, przyszedł Samuel i Saul serdecznie go powitał. Samuel zapytał jednak: Co uczyniłeś? Saul wyjaśnił, że gdy zbliżali się Filistyni, jego ludzie zaczęli się rozpraszać, ponieważ Samuel nie przybył w wyznaczonym czasie. Następnie tłumaczył, że zmuszony był złożyć ofiarę całopalną. W wersecie trzynastym Samuel powiedział do Saula: *„Głupioś uczynił, nie zachowałeś przykazania Pana Boga twego, któreć rozkazał; albowiem terazby był utwierdził Pan królestwo twoje nad Izraelem aż na wieki”* – 1 Sam. 13:13.

Samuel wiedział o rażącym nieposłuszeństwie Saula i bardzo go to zasmuciło. Saul okazał wielką hipokryzję i w konsekwencji nie otrzymał od Samuela błogosławieństwa. Ponieważ król Saul wziął sprawę w swoje ręce, wbrew Boskiemu zarządzeniu i rozkazowi, został ukarany. Werset czternasty mówi, że jego królestwo miało nie przejść na jego spadkobierców, ale zostać przekazane innemu. Tutaj wyraźnie widzimy, że posłuszeństwo Bogu jest bardziej pożądane niż jakiegokol-



wiek ofiary. Ofiary składane przez Saula nie przyniosły żadnego skutku, ponieważ nie były składane w sposób nakazany przez Pana. Nie przeszkodziło to Pańskiej sprawie, a jedynie potomstwu Saula.

Mamy także mocną lekcję w odniesieniu do cielesnego Izraela. Zostali oni obficie obsypani Bożymi błogosławieństwami i opieką przez patriarchów oraz sędziów, byli jednak niezadowoleni, widząc, że inne narody mają królów. Ta sama pokusa dotyka duchowego Izraela, codziennie otrzymujemy błogosławieństwa i wybawienie z figuralnego Egiptu. Widzimy, że niektórzy męczą się tymi błogosławieństwami po drodze. Tak bardzo różnimy się od chrześcijańskich kościołów wokół nas, ale niektórzy stają się coraz mniej odrębnymi i zaniedbują Pana. Wtedy przychodzi gotowość do odrzucenia Bożych zarządzeń i Jego sług. Bądźmy posłuszni temu, co Pan przed nami postawił. Podobnie jak Saul, na początku naszej chrześcijańskiej drogi odnosiliśmy zwycięstwa, w tym na punkcie cierpliwości, wytrwałości i wiary w Pana aż do samego końca. W tych zwycięstwach polegamy na Panu i akceptujemy okoliczności, na które On pozwala.

Posłuszeństwo Panu jest naszym treningiem do przyszłego dzieła i musimy się go nauczyć już teraz, aby następnie móc z niego korzystać. Upadek Saula polegał na tym, że we wczesnym okresie swojego szkolenia nie rozpoznał swojej całkowitej porażki w tym, że nie dostrzegał błędu braku oczekiwania na Pana i Jego czasu. Chodźmy ostrożnie, aby nasza gorliwość dla Pana nie była kierowana naszym własnym rozumowaniem, lecz słowem Pana.

Następna próba Saula miała miejsce kilka lat później. Pan Bóg nakazał: „Przeźoż idź, a pobij Amaleka, i wytrąć jako przeklęte wszystko, co ma; niefolguj mu, ale wybij od męża aż do niewiasty, od małego aż do ssącego, od wołu aż do owcy, od wielbłąda aż do osła. [...] Rzekł Saul do Cynejczyka: Idźcie, odstępście, a wynijdźcie z pośrodku Amalekitów, abym was nie wytracił z nimi; boś ty uczynił miłosierdzie ze wszystkimi syny Izraelskimi, gdy szli z Egiptu. A tak odstąpił Cynejczyk z pośrodku Amalekitów” – 1 Sam. 15:3,6. Saul uchronił Cynejczyków, pozwalając im uciec, ponieważ byli za przyjaźnieni z Izraelem. Miał wystarczająco dużo ludzi, by zniszczyć wszystkich Amalekitów, ale postanowił zrobić wszystko po swoim. „I pojmał Agaga, króla Amalekitów, żywego, a wszystek lud pobił ostrzem miecza, a przepuścił Saul i lud jego Agagowi, co najlepszym owcom, i wołom, i bydłu tłustemu, i baranom, i wszystkiemu, co było najlepszego, a nie chcieli go wygubić; tylko cokolwiek było nikczemnego i podłego, to wygubili” – 1 Sam. 15:8,9.

W 1 Sam. 15:13 Saul pozdrowił Samuela jako przedstawiciela Boga i stwierdził, że zrobił wszystko zgodnie z Boskim poleceniem. Jednak było to wielkie kłamstwo,

ponieważ w oczach Boga była to prawdziwa porażka. „Ale Samuel rzekł: A to co za wrzask trzód w uszach moich, i co za ryk wołów, który ja słyszę?” – 1 Sam. 15:14. W wersecie 15 Saul protestował, twierdząc, że zatrzymał je jako ofiarę dla Pana, argumentując nawet, że lud ich pragnął. Jako zwierzchnik i dowódca swojej armii Saul powinien był egzekwować swoje rozkazy i wszystko kontrolować. Nigdy nie poczuwał się do odpowiedzialności, ale zawsze uważał, że zawinił ktoś inny. W 1 Sam. 15:22 Samuel powiedział: „Izali się tak kocha Pan w całopaleniach i w ofiarach, jako gdy kto słucha głosu Pańskiego? Oto, posłuszeństwo lepsze jest niżeli ofiara, a słuchać lepiej jest, niż ofiarować tłustość baranów”. Tak, Pan Bóg ma upodobanie w ofiarach, ale posłuszeństwo jest o wiele lepsze, ponieważ posłuszeństwo Bogu jest ofiarą wolnej woli, w której ofiarujący może powiedzieć „tak” lub „nie”. Boskie rozczarowanie Saulem i jego kara za nieposłuszeństwo zostały opisane w wersecie 23: „Bo przeciwie się jest jako grzech czarowania, a przestąpić przykazanie jest jako bałwochwalstwo i obrazy; przetoż iżeś odrzucił słowo Pańskie, tedy cię też odrzucił Pan, abyś nie był królem”. „Oderwał Pan królestwo Izraelskie dzisiaj od ciebie, i dał je bliźniemu twemu, lepszemu niżes ty” – 1 Sam. 15:28.

Drugą porażką Saula było niezastosowanie się do jasnych instrukcji Pana – zniszczenia wszystkich wrogów Izraela i ich dobytku. Jego wojownicy wypełnili tylko część tego rozkazu, uwalniając Cynejczyków, zatrzymując króla Agaga żywego jako trofeum oraz najlepsze sztuki z owiec i bydła. Saul wołał być bardziej popularny wśród swojego ludu, niż chwalić Pana.

Jeśli chcielibyśmy zastosować te lekcje dzisiaj, musimy zauważyć dominującego samolubnego ducha jako przyczynę upadku Saula. Nasze samolubne pragnienia ustają, gdy jako chrześcijanie rezygnujemy z nich. Dobre rzeczy ziemskie nie są już pożądane, ponieważ patrzymy na rzeczy niebiańskie, skupiając całą naszą energię na poświęceniu i na rozważaniach rzeczy duchowych. Chrześcijanom powinno wystarczyć do życia, aby byli ubrani, syci i mogli utrzymać rodzinę, by nie cierpiała niedostatku. Nie powinni szukać ziemskich luksusów. Pamiętajmy i naśladujmy Chrystusa, który nie miał gdzie skłonić głowy, ale myślał z pokojem o jutrze. Raczej Jemu ofiarujemy wszystkie pragnienia i nasze serca. Posłuszeństwo podoba się Panu o wiele bardziej niż ofiary. Strzeżmy się tego ducha strachu przed ludźmi, którego miał Saul, ponieważ ta sama pokusa przychodzi na lud Pański. Saul otrzymał rozkaz zniszczenia wszystkich żyjących wrogów. Mamy zabijać nasze ciało, odsuwając od siebie wszelki grzech i wszelkie formy zła. Strzeżmy się myśli, że gdybym nie był w Prawdzie, mógłbym zrobić to, czy tamto. Poddajmy nasze serca i wiarę, aby uwielbiać Boga. W Rzym. 12:1-2 poleca nam On, abyśmy przemienili nasz charakter. Saul był bardziej zainteresowany reputacją u swego ludu niż



przemianą swojego charakteru. W rezultacie stracił przyzwoitość, królestwo i koronę. Stracił również bogobojnego przyjaciela Samuela. Ostatecznie stracił także życie w wyniku samobójstwa po swej ostatniej bitwie, w której zginęli jego synowie.

Analogiczny test posłuszeństwa dotyczy królewskiego kapłaństwa. Czasami zastanawiamy się, być może ja sam się zastanawiam, dlaczego robię tak słabe postępy. Dlaczego odnoszę tak mało zwycięstw? Być może we też się nad tym zastanawiacie.

Kiedy dobrze przyjrzymy się Saulowi i jego problemom, zauważamy, że miał samolubnego ducha i wielkie pragnienie tych rzeczy, które Bóg potępił. Saul miał również ducha bojaźni przed człowiekiem, bardzo obawiając się sprowadzenia na siebie zarzutów ze strony ludzi. Jest to bardzo prawdziwe w odniesieniu do nas w obecnym czasie. Musimy zdać sobie sprawę, że żyjemy w okresie wielkiej próby. Im bardziej zbliżamy się do końca Żniwa Wieku Ewangelii, tym surowsze są próby i ciosy dla ludu Pańskiego. Przeciwnik próbuje nas zniszczyć, aby nie dopuścić do skompletowania Nasienia obietnicy. Błogosławieństwa przyjdą na świat dopiero wtedy, gdy Nasienie 144 000 zostanie dopełnione.

W dzisiejszym środowisku badaczy Pisma Świętego trwa wielki okres prób i testów. *„Padnie po boku twym tysiąc, a dziesięć tysięcy po prawej stronie twojej; ale się do ciebie nie przybliży”* – Psalm 91:7. Br. Russell w R-3332 stwierdza: „tak wielkie będzie odpadanie od Prawdy, nawet pomiędzy tymi, którzy tak jak i my otrzymali ją kiedyś, radowali się nią i przez pewien czas biegli dobrze w zawodzie”. *„Każdego robota jawna będzie; bo to dzień pokaże, gdyż przez ogień objawiona będzie, a każdego roboty, jaka jest, ogień doświadczy”* – 1 Kor. 3:13.

Powrót do naszego Pana Jezusa

1. Nasz Pan Jezus w swojej wielkiej próbie posłuszeństwa wyraźnie udowodnił, że przede wszystkim, bardziej niż cokolwiek innego, kochał swojego drogiego Ojca Niebieskiego. *„Jam cię uwielbił na ziemi, i dokończyłem sprawę, którąś mi dał, abym ją czynił”* – Jan 17:4. Cóż za wspaniałe stwierdzenie. Co dalibyśmy za możliwość złożenia takiego oświadczenia? Co możemy dać za tego rodzaju oświadczenie? Dokładnie to, co dał nasz Pan Jezus. Dać z siebie wszystko.
2. Próba posłuszeństwa naszego Pana dowiodła również Jego miłości do braci. Nauczał ich, napominał i pomagał. Przekazywał im słowa, które otrzymał dla nich od Boga. Pomyślimy tylko, jak wiernymi musieli oni być, jeśli Pan powiedział: *„uwielbionym jest w nich”*. *„Jać za nimi proszę, a nie za światem proszę, ale za*

tymi, któreś mi dał; bo twoi są. I wszystko moje jest twoje, a twoje moje, i uwielbionym jest w nich” – Jan 17:9-10. Chociaż werset 10 odnosi się przede wszystkim do uczniów, apostołów, to jednak w drugiej kolejności dotyczy całego Kościoła. „Uwielbiony” oznacza „uczczony”. Kościół w obecnym życiu oddaje cześć Jezusowi, tak jak Jezus oddawał cześć swojemu Ojcu. Czy Pan może tak powiedzieć o nas? Jakże znamienne staje się stwierdzenie Jezusa, gdy staramy się być w tej samej grupie naśladowców, za którą prosił On w swojej modlitwie. Czy tak jest z nami? Co tak naprawdę robimy w naszym życiu, aby przynieść chwałę naszemu drogiemu Ojcu Niebieskiemu? Co takiego robimy, że Pan może powiedzieć: *„uwielbionym jest w nich”*?

3. Miłość Jezusa do nieprzyjaciół także była prawdziwą próbą posłuszeństwa (Łuk. 6:35). Dowodem na to była Jego śmierć za nich. Jeśli nie doświadczymy tego samego, nie będziemy mogli powiedzieć, że naprawdę i wiernie podążaliśmy za Jezusem. Na tej drodze będziemy mieli doświadczenia, które pokażą nam, że musimy miłować naszych nieprzyjaciół. Czy przygotowujemy się na te same próby posłuszeństwa? Pamiętajmy, że miłość i samolubstwo to dwie wielkie siły. Z duchowego punktu widzenia byłoby mniej problemów, gdyby bracia naprawdę kochali się nawzajem zgodnie z nakazem biblijnym. Chrześcijaństwo powinno uważać się nawzajem za równych sobie, ponieważ wszyscy mają tego samego Ojca Niebieskiego. Wtedy będą mieli współczucie i tolerancję dla wzajemnych niedociągnięć, różnic w wierzeniach doktrynalnych, poza podstawowymi doktrynami, różnic w praktykach społecznych itp., i będą starali się pomóc każdemu, kto zbłądzi.

Br. Russell w R-4208 wyraził myśl, że taki stan rzeczy będzie doświadczeniem Kościoła w tym czasie. Czy takich samych warunków mamy się spodziewać w Kościele, że jeden wystąpi przeciw drugiemu, język jednych braci przeciw wszystkim innym w Panu? Czy będzie dozwolone, aby złość, nieprzyjaźń, nienawiść, gniewy, spory i zazdrość ośladnęły Kościołem Chrystusowym? Czy takie rzeczy mogłyby się stać i mieć wpływ na tych, którzy poznali Prawdę? Będziemy testowani we wszystkich tych punktach; musimy pozostać wierni w tych doświadczeniach. Gdybyśmy ich nie mieli, jak moglibyśmy nauczyć się cierpliwości i bycia kochającymi, życzliwymi i modlącymi się za tych, którzy nas prześladowają? Naprawdę musimy starać się podążać śladami Jezusa; On kochał swoich wrogów i umarł za nich. Kto przejdzie próbę posłuszeństwa? Jed-



na klasa – wybrani. Z roku na rok, gdy Żniwo Wieku Ewangelii zbliża się ku końcowi, grono ludu Bożego, który pomyślnie przeszedł próbę, staje się coraz mniejsze. W końcu pewnego dnia wszyscy oni odejdą. Wszyscy staną się częścią jednego Ciała Chrystusowego. Obecnie bezbożne siły rosną, przejmują dowodzenie, a w końcu przejmą władzę. Nigdy nie zapominajmy, drodzy bracia, na słowa: „Nie błǳcie; Bóg się nie da z siebie naśmiewać; albowiem cobykolwiek siał człowiek, to też żąć będzie. Bo kto sieje ciała swemu, z ciała żąć będzie skażenie; ale kto sieje duchowi, z ducha żąć będzie żywot wieczny” – Gal. 6:7-8. „Nie każdy, który mi mówi: Panie, Panie! wnijdzie do królestwa niebieskiego” – Mat. 7:21. Stan serca jest bowiem najważniejszą rzeczą dla Boga. Prawda, gdy jest nam dana, podpowiada nam, że pomimo wielu zajęć możemy poświęcić wszystko. Możemy wykrzykiwać Prawdę z dachów, ale jeśli nie będzie to połączone z posłuszeństwem sprawiedliwości i Bogu, nasza służba nic nie da. Może nadejść czas, kiedy zostaniemy odrzuceni od bliskości Boga. Pan może powiedzieć:

„Nigdy was nie znałem” – Mat. 7:23.

W ostatnich godzinach życia nasz Pan Jezus naprawdę udowodnił dalszą lekcję posłuszeństwa, całkowitego podporządkowania się i uległości w ogrodzie Getsemane. Czytamy, że zanosił On z wielkim wołaniem i ze łzami modlitwy oraz błagania: „Za dni swego życia w ciebie zanosił On z wielkim wołaniem i ze łzami modlitwy i błagania do tego, który go mógł wybaczyć od śmierci, i dla bogobojności został wysłuchany” – Hebr. 5:7. Powodem, dla którego płakał, było to, że nie chciał wywołać niezadowolenia Boga – nie chciał Go zawieść. W R-5871 czytamy: „To była Jego prawdziwa pokora! Jezus nie tylko musiał cierpieć i umrzeć, ale płakał rzewnymi łzami. Jego płacz nie miał nic wspólnego z osobistą odwagą, ponieważ posiadał najwyższy stopień odwagi. Stał w obronie Boga, gdy wszyscy inni Go opuścili; umarł śmiercią krzyżową i zniósł cały wstyd, plucie i złorzeczenie”.

Jego „wysłuchanie dla bogobojności” wskazuje, że w jakiś sposób otrzymał zapewnienie, że Jego modlitwy zostały wysłuchane. Otrzymał pewnego rodzaju potwierdzenie, że do tego momentu doskonale wszystko wykonał, ale wciąż musiał umrzeć. Po tym, jak Jezus został wysłuchany, był spokojny i bardzo opanowany. To było dla Niego wystarczające zapewnienie. Jego reakcją było poddanie się pod wolę Bożą. Wkrótce, w ogrodzie Getsemane, przyszedł do Niego jeden z Jego własnych, nie jako przyjaciel, ale jako zdrajca. Miał chęć pocałować Mistrza, i to pocałunkiem bardzo podstępny. To musiała być bardzo gorzka lekcja dla naszego umiłowanego Mistrza, lekcja całkowitego poddania się woli Bożej, której musiał się nauczyć. Pan

chce, abyśmy nie ufali ludziom, ale ufali Jemu. Następnie nasz Pan został wyprowadzony z ogrodu do pałacu najwyższego kapłana.

„Tedy plwali na oblicze Jego, i pięściami go bili, a drudzy go policzkowali” – Mat 26:67.

Tutaj ponownie nauczył się w swoich ostatnich godzinach całkowitego posłuszeństwa, uległości i podporządkowania się. Wcześniej nauczał swoich uczniów na górze w Ewangelii Mateusza 5:39 – „Ale Ja wam powiadam: Żebyście się nie sprzeciwiali złemu, ale kto by cię uderzył w prawy policzek twój, nadstaw mu i drugi”. Przypominamy sobie, jak stał jako Baranek Boży, będąc opluwany i policzkowany i nie wypowiadając ani jednego słowa. Apostoł Piotr zapisał:

„Któremu gdy złorzeczono, nie odzłorzeczył; gdy cierpiał, nie groził, ale poruczył krzywdę temu, który sprawiedliwie sądzi” – 1 Piotra 2:23.

Jego doświadczenia pomagają nam cierpliwie przyjmować wszelkie cierpienia dla sprawiedliwości i zdawać sobie sprawę, że są one częścią naszej ofiary i ofiary za grzech. Istnieje różnica między cierpieniem za dobre uczynki, a cierpieniem za złe uczynki. To pierwsze jest częścią naszej ofiary za grzech, a to drugie nie. Powinniśmy rozważyć, ile Chrystus wycierpiał dla sprawiedliwości. Jezus z pewnością dowiódł, że może być w pełni posłuszny ponad wszelką wątpliwość, mimo że cierpiał wszelką wściekłość, tortury, więzienie, procesy sądowe, przesłuchania o północy, biczowanie, brak jedzenia, utratę snu. Jednak we wszystkich tych doświadczeniach zawsze był całkowicie posłuszny. Wciąż był Panem i kontrolował całą sytuację.

„Lecz Ten jedną ofiarę ofiarowawszy za grzechy, na wieki siedzi na prawicy Bożej” – Hebr. 10:12.

To jest nasz doskonały przykład. Mamy uczyć się posłuszeństwa i uległości bez względu na to, jak trudne mogą być próby, pamiętajmy, że nie było łatwo temu doskonałemu człowiekowi Jezusowi być w naszym niedoskonałym świecie. Jednak odniósł zwycięstwo, ponieważ działała w Nim Boża łaska. Dał nam przykład, wzór do naśladowania na każdym etapie naszej drogi. Jest to przykładem dla naszego chrztu w śmierć Chrystusa, świadectwem odnowienia naszego poświęcenia się i składania na ołtarzu naszej żywej ofiary. Niech nasz drogi Ojciec Niebieski pomoże nam wszystkim być wiernymi do samego końca. Uczymy się i praktykujemy posłuszeństwo każdego dnia, dopóki nie pozostanie tu na ziemi żaden członek.



*„Przełoż królowi wieków nieśmiertelnemu,
niewidzialnemu samemu mądrymu Bogu, niech
będzie cześć i chwała na wieki wieków” – 1
Tym. 1:17.*

Kopczyk Adam (AU)
R-
„Straż”

Amen

(Artykuł opracowany na podstawie wykładu wygłoszonego on-line na konwencji w Ugandzie 20-21 kwietnia 2024)